

Nagrodzono „Dekalog” bez... dziewięciu przykazań

TEATR \ Nagrodę im. Konrada Swinarskiego dla najlepszego reżysera w sezonie 2022/2023 otrzymał Wojciech Faruga za reżyserię „Dekalogu”. Spektakl wystawiony był na deskach Teatru Narodowego w Warszawie. Wyróżnienie zdumiewa, bo spektakl pokazał zdecydowanie za mało jak na Teatr Narodowy i jak na spuściznę Kieślowskiego.

Spektakl powstały na podstawie „Dekalogu” Krzysztofa Kieślowskiego i Krzysztofa Piesiewicza recenzowaliśmy na łamach „Codziennej” w listopadzie ubiegłego roku w tekście „Piekło etyczne w Narodowym”. Zwracaliśmy wtedy uwagę, że sens w teatralnej interpretacji stracił na sile. Aż trudno uwierzyć, że spektakl ze Sławomirą Łozińską, Małgorzatą Kozuchowską, Edytą Olszówką, Gabriellą Muskałą, Pawłem Brzeszczem i Wiesławem Cichym pozbawiony był filozoficznej głębi. Zwracaliśmy uwagę, że nieco „teledyskowa forma” i ascetyczna prezentacja poszczególnych scen (w domyśle przykazań) spłycała treść. „Odnosi się wrażenie, że twórcy prześlizgują się przez fundamentalne

kwestie etyczne. I tak jak bohaterom opowieści „porządek świata wchodzi w krew”, tak nic nie robi chyba na nich, a co za tym idzie – na publiczności, wrażenia. Poruszająca jest jedynie opowieść o Żydówce i teatralna impresja na temat przykazania »Nie zabijaj« – pisaliśmy w recenzji.

Po głośny „Dekalog” sięgało wielu twórców. Przypomnijmy choćby spektakl „A najważniejsze jest...” w reżyserii Pawła Miśkiewicza z wrocławskiej filii Akademii Sztuk Teatralnych w Krakowie. Spektakl wygrał 41. Festiwal Sztuk Teatralnych w Łodzi w maju tego roku, będący pokazem prac dyplomowych wydziałów aktorskich z całego kraju. W drugiej części sztuka zdominowana była



Nagrodzony „Dekalog” spłycił sensy niemal wszystkich przykazań. Poruszająca była jedynie opowieść o przykazaniu „Nie zabijaj” | fot. Natalia Kabanow/d

przez nieudolny, bełkotliwy i wręcz kompromitujący dla twórców sposób na pokazanie sytuacji na granicy polsko-białoruskiej. Trudno było nazwać decyzję o nagrodzeniu spektaklu inaczej niż werdyktem politycznym. Ale

we wspomnianym spektaklu w pierwszej części studenci podjęli się bardzo udanej interpretacji „Dekalogu” Krzysztofa Kieślowskiego i Krzysztofa Piesiewicza właśnie. W ożywczy sposób pokazali rozterki moralne człowie-

ka przełomu XX i XXI wieku. Kobieta lekkich obyczajów, doświadczona i otwarta na przelotne związki, w którą wcieliła się Kamila Romaniuk, grała na wózku inwalidzkim. Pozwoliło to na spojrzenie na tę postać z innego punktu widzenia. Dostrzegamy w kobiecie istotę, która choć sprawia takie wrażenie, wcale nie ma nad sobą takiej władzy, o jaką byśmy ją posądzali. W wielu momentach spektakl ten wydawał się bardziej błyskotliwie zrealizowany i zagrany niż nagrodzony „Dekalog” Wojciecha Farugi. A wspomniana Romaniuk przewyższała ekspresją jej odpowiedniczkę z Narodowego – Małgorzatę Kozuchowską.

.....

Sylwia Krasnodębska